Nr. 24. OLSZTYN, na czwartek dnia 24 lutego 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Macieja apostoła.
Jutro piątek: Zygfryda.
Pojutrze sobota: Aleksandra.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 49 zachód 5 9.
Jutro „ „ 6 45 „ 5 13.
Pojutrze księ. wsch. 2 8 „ rano.

† Andrzéj

z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej

Biskup warmiński

wszystkim wiernym dyecezyanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

(Ciąg dalszy.)

2. Według objawienia starego testamentu zdaje się, jakoby Pan Bóg ludziom na początku tylko strawy roślinne na pokarm wyznaczył (Gen. 1, 29. 3. 18.) Dopiero po potopie Noemu i potokom jego pożywanie mięsa w pewnem ograniczeniu się pozwala. (Gen 9, 3 i 4). Później przez zakon Mojżeszowy wybranemu narodowi Izraelitów ciągłe wstrzymanie się od pewnych potraw mięsnych i rybnych (od tak zwanych nieczystych zwierząt) było przepisane, a nadto corocznie na wielki dzień pojednania ścisły post ustanowiony. (3. Król. 16, 8.) Prócz tego w starym testamencie u pojedyńczych ludzi jako też u całego narodu post w połączeniu z modlitwą, skruchą i upokorzeniem uważano jako dzieło Bogu przyjemne, skuteczne na odpokutowanie grzechów, na odwrócenie kar boskich, na ubłaganie osobliwego błogosławieństwa i pomocy od Boga we wielkich udręczeniach i przedsięwzięciach. Tak pościł Mojżesz przed otrzymaniem prawa bożego przez 40 dni i noce, a potem jeszcze raz, nim drugie tablice odebrał. »dla grzechów ludu«, (2 Mojż. 34, 28. 5. Mojż. 9, 9, 18 i 19.) także Eliasz uciekając przed Achabem, również Samuel, a później król Józafat, Ester i Makabejczycy z całym narodem, aby odwrócić gniew boży; (1. Król. 7, 6. 2. Chron. 20, 3. nast., Est. 4, 16. 1. Mak. 3, 47. z podobnych powodów pokuty albo uproszenia szczególnej łaski od Boga pościli Dawid, Daniel i młodzieńcy Babylońscy, jako też Judyt, i wszyscy doznali łaski i cudownego wysłuchania. (2. Król. 12, 16. Ps. 34, 13. Dan. 10, 3. 1, 12 Jud. 8, 6. »Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego«, wołał Bóg do ludu izraelskiego przez Joela proroka, (Joel 2, 12. »poszczeniem, płakaniem i wyrzekaniem.«

Na wygnaniu babylońskiem pobożni żydzi pościli jeszcze w pewne dni żałobne 4go, 4go, 7go i 10go miesiąca, co się wnet na uchwalenie proroka Zacharyasza (Zach. 7, 5. 8, 19) rozpowszechniło. Później przybrano tam jeszcze rozmaite lżejsze posty, i to: w dzień przed nowem księżycem, jako też przed nowym rokiem, przez cały ostatni miesiąc roku, w poniedziałek i czwartek każdego tygodnia. Nader gorliwi żydzi (jako to faryzeuszowie i uczniowie św. Jana) we wszystkie te dni ściśle pościli i jeszcze takowe pomnożyli.

3. Chrystus Pan sam Swoje życie publiczne rozpoczął czterdziestodniowym postem na puszczy. Zapewnie On sam i uczniowie Jego powszechne przez prawo przepisane posty żydowskie dokładnie zachowywali, nie tak ale posty przez faryzeuszów i niektórych pobożnych w ostatnim czasie przybrane, chociaż prawda całe ich życie było takie skromne, że je było można uważać jako ciągłe poszczenie. (Zob. Mat. 12, 1. Łuk. 24. 42.) Tak to, jak już słyszeliśmy, Pan Jezus uporządzenie poszczenia u Swoich wiernych aż po Swojem zejściu zapowiedział. Jak post Swoim przykładem był poświęcił, tak w danym razie opowiedział go jako coś szczególnie świętego i przed Panem Bogiem skutecznego: »Tenci rodzaj (złych duchów)« rzekł (Mat. 17, 21. Mark. 9, 28.) przy uzdrowieniu lunatyka, którego apostołowie swoją modlitwą nie byli mogli uzdrowić, »nie wychodzi jedno przez modlitwę i post.« A ostrzegając Swoich przed pozornem poszczeniem obłudników, o prawdziwem, pokornem poszczeniu mówi: (Mat. 6, 18.) »Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie«.

4. Po zejściu Pana Jezusa uczniowie Jego zapewnie w te dwa dni, jak umarł i w grobie leżał, ze smutku ledwo o jedzeniu i piciu pomyśleli. Ale i po zmartwychwstaniu Jego uczniowie i wierni w ogólności one dwa dni, spółczując ze Zbawicielem, pewnie co tydzień a mianowicie w rocznicę poszczeniem święcili. Otoć już u żydów było zwyczajem w familii, że dzieci dzień śmierci swego ojca corocznie poszczeniem obchodzili. Dzieje historyczne przeto od pierwszych wieków kościoła świadczą nam, że wierni nie tylko corocznie tydzień śmierci Pana Jezusa poszczeniem najściślejszem, lecz także w każdym tygodniu oba dni smutku (piątek i sobotę) tak zwanem poszczeniem do połowy (Innoc. I ep. 25 od Dec. c. 4.) odznaczali. Że ale gminy chrześciańskie mianowicie w krajach wschodnich z przypomnienia starego testamentu na początku wielokrotnie sobotę dniem świątecznym uważali, pościli tam zamiast soboty we środę, w który to dzień Pan Jezus przez Judasza nieprzyjaciołom zaprzedanym został i śmierć Jego na pewno umówioną. (Herm. Pastor. Sim. V, 3. Orig. in Levit. Aug. ep. ad Casul).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm II przyjmował u siebie w sobotę szefa generalnego sztabu armii, hr. Schlieffen i szefa gabinetu wojskowego, generała Hahnke.

— W sejmie pruskim przemawiał ks. poseł Jażdżewski i wezwał rząd, aby landratom w ziemiach polskich nakazano obchodzić się sprawiedliwie i bezstronnie z towarzystwami polskiemi. Dalej uskarżał się ks. poseł na trudności, stawiane księgarniom ludowym w sprzedaży druków polskich. O hakatystach powiedział ksiądz poseł, że przyczyniają się do rozdrażnienia umysłów, że urzędnikom powinien rząd nakazać, aby z towarzystwa tego wystąpili. W końcu jeszcze przypomniał mówca, że sądy odprawiają czynności w święta katolickie, co uczucia religijne obraża.

Na zarzuty te odpowiedział minister, że rząd nie wydał osobnego rozporządzenia landratom tutejszym, aby Polakom robili trudności, że co do handlu księgarskiego rzecz zbada, a co się tyczy hakatystów, to urzędnikom nie myśli wcale zabraniać, aby do związku przystępowali.

Na następnem posiedzeniu mówiono także o robotnikach polskich z Królestwa. Poseł nasz p. Czarliński zabrał głos i powiedział, że dziwi się, jak można mówić o wypieraniu Niemców przez Polaków. Walka jednych z drugimi, to tak, jak walka między sępem a kurczęciem. Minister zapewniał wczoraj posła ks. Jażdżewskiego, że sprawiedliwość równie bywa wymierzaną, ale w rzeczywistości tak nie jest, mówca przytacza całe szeregi faktów na dowód. Między innemi opowiada, że policya ukarała dwóch gospodarzy za to, że na tablicy przy wozie było jedno słowo po polsku, gdy ich sąd potem uwolnił, to minister wydał rozporządzenie, aby rzecz taką karano.

Wielkopolskiej agitacyi, o której tak wiele mówią niema wcale. W uzasadnieniu funduszów 100 milionowych mówił minister że wśród Polaków szerzą się demokratyczne i antymonarchiczne prądy. Jakież pojęcie mają o Polakach ci, którzy coś podobnego o nich odważają się tutaj mówić. Dawniej mówiono, że w Berlinie są sędziowie, dziś możnaby powiedzieć, że jest tylko p. Recke. Dalej poruszył sprawę landrata Gerlicha, o którym wiadomo, iż powiedział o zakrystyanach, że 10 razy krzywo przysięgną, zanimby mieli księdza zdradzić.

Kilku mówców niemieckich srodze się na posła naszego obruszyło za tę rzekomą obrazę stanu sędziowskiego.

Przeciw p. Czarlińskiemu wystąpili posłowie konserwatysta Staudy, dr. Schnaubert, a minister powiedział, że mu później odpowie.

Poseł polski ze Śląska p. Szmula mówił o robotnikach polskich i wzywał rząd, aby robocie hakatystów położył koniec, bo robota ta niebezpieczna, a rząd rosyjski jeszcze się kiedyś zemścić może bardzo na Niemcach. Jednego z autorów hakatystowskich nazwał w połowie zwaryowanym człowiekiem, przypomniał też broszurę pewnego rosyjskiego profesora, zwrócił uwagę rządu na to, że Rosyanie rozpoczynają taką samą agitacyę przeciw Niemcom, jak hakatyści przeciw Słowianom.

Rosya zwiększa swe siły morskie na wodach wschodnio azyatyckich. W tych dniach jeden z większych statków eskadry morza Czarnego odpłynął na wschód. Na objawy te zwraca czujną uwagę Japonia i stara się w przyjaźniejsze wstąpić sto-

sunki z Chinami aniżeli to było dotychczas. Według wiadomości londyńskich oświadczył poseł japoński w Pekinie, iż Japonia chętnie zgodziłaby się na zwłokę w zapłacie raty z kosztów wojennych jej się należących od Chin w zamian za pewne zbliżenie się polityczne tych ostatnich.

Okropne nieszczęście w kopalni „Carolinenglück“ w Hamme przy Bochum,

wydarzyło się w czwartek, 17 bm., o godzinie 6¾ rano, krótko po zmianie „szychty“ i to w piątym pokładzie. Górnicy, jak zwykle, zjechali do kopalni pomiędzy 5 a 6 w liczbie około 500. Wszystko pracowało w najlepsze, gdy nagle nastąpił wybuch gazów, który straszne za sobą pociągnął skutki, gdyż przeszło 122 górników straciło życie. Górnikom w 3 pokładzie pracującym nic się nie stało, gdy tymczasem do 4 pokładu dostały się gazy także. Górnicy, którzy w 5 pokładzie śmierć ponieśli, są popaleni i pokaleczeni do niepoznania, inni znaleźli śmierć więcej przez uduszenie.

Natychmiast zabrano się do prac ratunkowych. Nadsztygar Koch wraz z sztygarami i mnóstwem górników udali się do kopalni, gdzie każdy, nie zważając na grożącą mu każdej chwili śmierć, pragnął nieść pomoc nieszczęśliwym swym towarzyszom. Niektórzy z ratujących odurzeni zostali przez gazy i musiano ich wywieść z kopalni, inni niebezpiecznie zostali pokaleczeni. Z sąsiednich kopalń przybyli także górnicy, w celu niesienia pomocy. Niedługo trwało gdy pierwsze zwłoki wydobyto z kopalni. Na miejsce nieszczęścia stawiło się duchowieństwo obu wyznań, różni przedstawiciele władz i niezliczone tłumy ludu, oraz sprawozdawcy gazet.

Któż zdolny opisać wrażenie, jakie sprawił widok tych licznych zastępów, z których każdy niemal dopytywał o swych najbliższych! Boleść i trwoga, rozpacz niemal malowała się na ich twarzach! Tu okrzyk boleści wydziera się z piersi młodej niewiasty, gdyż znalazła zwłoki męża z którym niedawno stawała przed ołtarzem, by mu dozgonną ślubowała wierność, tam stawa matka, leje łzy radości, gdyż syn jej, jedyna podpora jej starości, szczęśliwie uszedł śmierci. Co chwila nowe trupy... Jedne prawie nietknięte, inne strasznie popalone, niektóre tak poszarpane, że trudno je rozpoznać. Serce rozdzierający widok! Taki to los górnika! Ledwie z hasłem górniczem: „Szczęść Boże!“ na ustach wjechał do głębi kopalni, a już nieubłagana śmierć wyciąga po niego swe ramiona. Kto widział ten niezwykły obraz spustoszenia, jaki w mgnieniu oka sprowadził wybuch gazów, kto patrzał na te liczne trupy, kto słyszał te jęki boleści i rozpaczy, temu obraz ten nigdy nie zatrze się w pamięci i często stawać mu będzie przed oczyma, mówiąc do niego niejako: „Człowiecze, pamiętaj, że umrzesz!“

Dotąd sprawdzono nazwiska 122 zabitych górników. Jest pomiędzy nimi dużo nazwisk polskich, a mianowicie:

Józef Dzierzawa, Mateusz Nowacki, Józef Zenoński, Franciszek Graciak, Ign. Kołecki, Antoni Zagaja, Stefan Gajewski, Antoni Kosiński, Fr. Czyżewski, L. Rubiowski, Jan Dalenpa, Józef Kukliński, Fr. Grabowski, Fr. Droga. Wszyscy wyżej wymienieni są katolikami. Pomiędzy zabitymi znajdują się też sztygarzy Adamy i Reuter.

Pomiędzy nazwiskami pokaleczonych nie brak także polskich nazwisk. W „Bergmannsheil“ znajdują się: Fr. Bagiński z Bochum, Jan Szotkowski z Eickel i Józef Józefiak z Hamme. W katolickim domu chorych w Bochum został umieszczony Fr. Jackowski z Hamme.

Znaleźli pomiędzy innemi śmierć także dwaj bracia Leiterholt, trzej Bohnekampowie, Drohego ojciec i syn itd. Jak widzimy sprawiła sobie śmierć obfite żniwo. Znaczna liczba rodaków naszych, zdala od ziemi rodzinnej, w którą to stronę niejeden z tęsknotą zwracał swe oko i marzył o powrocie pod rodzinną strzechę, legnie znów w zimnej mogile na ziemi obcej.

Wieczny odpoczynek racz dać ich duszom Panie!

— Pogrzeb górników którzy znaleźli śmierć w kopalni »Carolinenglück« w dniu 17 bm., odbył się w przeszłą niedzielę o godzinie 3 po południu.

Dnia tego od samego rana powietrze było pochmurne. Nietylko w Hamme, lecz także w gminach sąsiednich powiewały na domach liczne żałobne chorągwie. Na plac kopalni wolno było pójść każdemu. W dwóch wielkich warsztatach kopalni ustawiono przeszło 100 trumien. Przy trumnach katolików stał krzyż wśród palących świec, przy innych anioł nadziei. Większa część trumien była już zamknięta.

Niektórych trupów nie można było rozeznać, szczególnie tych, których krewni w dalszych mieszkają stronach. Przeszło 20 wozów czekało, by odwieść zwłoki zabitych na cmentarz. Po większej części ustawiono na każdy wóz po 6 trumien.

Przed pierwszą trumną postępowały duchowieństwo katolickie i ewangelickie, pierwsze w liczbie 9, drugie w liczbie 6. Dla każdego wyznania był osobny grób 36 metrów długi, 5 szeroki i 2 głęboki. Najprzód pochowano górników ewangelickiego wyznania Nagle powstało pomiędzy ludem niezwykłe poruszenie. Wóz 16 stanął i wszystkie 6 trumien otworzono, gdyż kilku twierdziło, jakoby słyszeli w trumnie pukanie. Lekarz stwierdził jednak, iż to przypuszczenie nie ma podstawy najmniejszej. Na 22 wozach pomieszczono 110 trumien, w której mieściły się zwłoki 56 katolików i 54 ewangelików. Ks proboszcz Lohre z Hamme, który prowadził kondukt, przemówił też nad grobem. Nad grobem ewangelików przemawiał pastor Anspach z Hamme.

Na miesiąc marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego za 44 fen.

Niech Czytelnicy nasi zachęcają takich ludzi, którzy dotąd Gazety nie mieli, aby ją sobie na próbę na miesiąc **marzec** zapisali.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Jazdę zapustną wyprawił sobie tu w niedzielę wieczorem syn gospodarski Wieczorek z Jondorfa. Przyjechał on na koniu do miasta i chciał wjechać do lokalu Schöneberga, w czem mu przeszkodzono. Objechał więc w galopie ulicę Górną, rynek i ulicę Prostą, gdzie znowu chciał wjechać do lokalu Flatowa. Tu jednak policya wzięła naszego »placmistrza« na nocleg do kozy, a i konisko przenocowało w zajeździe Biernata. Na drugi dzień rano jeźdźca wypuszczono, ale będzie on musiał jeszcze karę zapłacić za teatr, jaki chciał pokazać.

— Pewien tutejszy kupiec miał zapłacić pewnej wrocławskiej firmie 35 marek. Z tego odciągnął przy odsyłaniu 20 fen.

RYCERZE Z BLANIKU.

Obrazek przez Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dokończenie.)

Historycy husyccy radują się klęską poniesioną przez Rozenbergów, lecz sprawiedliwość sama wystawiła walecznym rycerzom pomnik nieśmiertelny.

Bo oto — prawi legenda — widziano o północy, w dzień zwycięztwa taborytów dziwne zjawisko.

Płonął zamek — srebrny miesiąc patrzał z góry na krwawe łuny — puszczyki okrążały zgliszcza gniazd swych dzieci groby.

Lud okoliczny, który się przed husytami do lasów schronił, wyjrzał bojaźliwie z cienistych kryjówek. Patrzał i żalił się nad niedolą dobrych panów.

Wtem zadzwoniły na zamku rogi wojenne — lud spojrzał w górę i o dziwo!.. dopalające się rumowiska jaśniały w wielkiej światłości, z tej światłości wypłynął szereg zbrojnych rycerzów, w białych płaszczach, w srebrnych przyłbicach i wzbił się w powietrze i ciągnął cichutko, duchów obyczajem, w stronę Łaby. A gdy stanął nad rzeką, wówczas wystąpiły fale z łożyska i utworzyły błękitny most, a po tym moście przeszły konie rycerzów i poszły dalej nad lasami, nad wodami, aż rozpłynęły się ginąc w cieniach nocnych.

A za rzekami, lasami i wodami stoi góra Blanik. Przy niej spuścili się rycerze na ziemię. Góra rozstąpiła się — rycerze wjechali w nią — góra zawarła się.

Tu spoczywają, czekając na chwilę, w której ich Pan nad Pany powoła do dziedzictwa św. Wacława.

Mieszkańcy, siedzący w dolinie Blaniku opowiadają, że od czasu do czasu, góra się otwiera i wychodzą z niej rycerze. Odbywszy na łąkach ćwiczenia wojenne, wracają bohaterowie austyjscy do olbrzymiej mogiły.

Wieść ta rozbiegła się po całym kraju. Wierzyli w nią i zabobonni husyci. Okrzyk: rycerze z Blaniku! przyczynił się niejednokrotnie do wywołania popłochu wśród „obrońców kielicha“.

Wieść ta pomściła niebawem straszliwą klęskę, zadaną bohaterskiemu zastępowi Rozenbergów. Bo ona to przechyliła podobno podczas bitwy pod Białą Górą szalę zwycięztwa na stronę katolików.

Już chwiały się wojska cesarskie, już wołano w szeregach króla Fryderyka: wiktoria! w tem ukazała się na polu bitwy garstka rycerzów, w białych płaszczach na zbroi. Była to chorągiew Freiacher'a, barona styryjskiego. Przybyła pod sam koniec straszliwej walki.

Swieża gromadka, składająca się z 300 wojowników, uderzyła obcesowo na husytów. Ktoś zawołał „rycerze z Blaniku“! I padł wielki strach na protestantów i wszczął się popłoch niesłychany.

„Rycerze z Blaniku!“ wtórowało wojsko Fryderyka i rzucało broń i uciekało przed garstką w białych płaszczach. Wieść pobiła husytów. Biała Góra to ich grób. Po tej klęsce nie dźwignęli się więcej.

KONIEC.

za porto. Odbiorca jednak wytoczył przez adwokata skargę kupcowi o te 20 fen. Kupiec nie czekał na termin, ale te 20 fen. zapłacił. Musiał jednakże 5,10 m. kosztów zapłacić.

— Przy nieszczęściu w kopalni Hamme pod Bochum zginął z naszych stron 26letni syn chałupnika Zacheja z Nowych Butryn.

— Z izby karnej, dnia 19 go lutego. Chłopiec do posyłek August Kunigk skazany został za kradzież na 6 tygodni więzienia. — 18-letni uczeń mularski Ryszard Preuss z Ostrudy skazany został za napaść na 6 miesięcy więzienia. — Robotnicy Jakób Thamm i Józef Tolsdorf z Pistk skazani zostali każdy na 4 tygodnie więzienia za skradzenie karty od zabezpieczenia u wójta p. Millera w Barkwedzie.

— Z powodu rocznicy urodzin Kopernika warto przypomnieć, że rodzina ojca astronoma pochodzi z okolicy Krakowa. Matka jego była siostrą biskupa warmińskiego, który w testamencie zalecił wybrać następcę Polaka. O tym biskupie, wuju Kopernika, kronikarz Niemiec i wróg Polaków napisał: »Jest powszechne o nim mniemanie, że choćby go djabeł na najdrobniejsze posiekał cząsteczki, tak, iżby w kiszkę się zmieścił, polska krew nie dałaby się z niego zupełnie wysączyć«. — Z takiej to szczerze polskiej rodziny znienawidzonej przez ówczesnych Niemców, pochodził Kopernik, a teraz chcianoby go zrobić Niemcem.

* **Gietkowo.** Żyje tu na wybudowaniu gospodyni Żurka, która już przed 50 ciu laty zdała posiadłość swą córce, a ta znowu swej córce. Stara matka ma już przeszło 99 lat, a grózką jest przeszło 50 lat. Mimo to staruszka ta jest przy takim zdrowiu, że we żniwa za kosą wiąże i grabi, wodę na pedach nosi i to pod górę na blisko 200 chodów. W czytaniu też jest bardzo biegła i czyta z chęcią różne polskie książki, a czyta wyraźnie i bez okularów. Dzieci tej grózki już swoje dzieci pożenili, a tych dzieci znowu dzieci chodzą już do szkoły, ma więc ta żwawa i krzepka staruszka dzieci, wnuki i praprawnuki.

* **Stawiguda.** W poniedziałek wieczorem zakradł się złodziej do sitarza Brix i skradł kawał okrasy na zapusty. Złodzieja nie wyśledzono.

* **Wartembork.** W niedzielę zarwało się na tutejszym stawie miejskim na lodzie dwóch chłopców, których jednak wyratowali ich kamraci. — Tutejszy przedsiębiorca budowli R., był w niedzielę na zabawie pachołków, chcąc się udać do domu, spadł ze schodów i odniósł ciężkie wstrząśnienie mózgu i pęknięcie czaszki. Odniesiono go bez przytomności do domu, gdzie jeszcze zmysłów nie odzyskał.

* **Wartembork.** Na tartaku p. Grumacha złamało spadające drzewo robotnikowi Alexstein nogę. Odstawiono go do lazaretu. — Pan Rajczug, który tu dawniej miał handel kolonialny, kupił majątek rycerski Kunzkeim w powiecie reszelskim za 160 tysięcy marek.

* **Barsztyn.** Z dniem 1 go kwietnia r. b. ma w tutejszym gimnazyum nauka religii katolickiej być objętą planem szkólnym.

* **Olsztynek.** Tutejszy nadwachmistrz żandarmeryi otrzymał zamiast konia, koło (welocyped) do wykonywania służby. Być może, że na szosie na tym stalowym rumaku prędzej dopędzi złodzieja lub wędrusa, ale za to na polnej drodze nie ma się co takiego pościgu obawiać.

* **Działdowo.** W nocy z 17 na 18 lutego włamali się złodzieje do karczmarza Krether w Uzdowie i skradli z zamkniętej szafy blaszaną skrzyneczkę, w której było 800 marek. Skrzyneczkę znaleziono próżną 18 lutego w ogrodzie handlarza Roberta M. w Działdowie, ale złodzieja dotąd nie wyśledzono.

* **Chełmża.** Pobórca szosowego w Pluskowęsach przytrzymał w piątek w nocy dwóch ludzi, pędzących przed sobą 14 cielaków jednorocznych, za które nie chcieli zapłacić szosowego. Zanim jednak zdołał napisać ich nazwiska, już się ulotnili, zastawiając cielaki, widocznie skradzione.

* **W Chełmży** pochwycił żandarm bandę złodziei, składającą się z ośmiu chłopa. Kradli oni zboże na stacyi kolejowej w Nawrze.

* **Lubawa.** Hakatyści okręgu wyborczego susko-lubawskiego wydali odezwę do wyborców niemieckich, ażeby połączyli się bez względu na różnicę przekonań politycznych, w celu odebrania Polakom mandatu poselskiego przy wyborach. Pod odezwą tą znajdujemy następujące pranie-mieckie nazwiska: Borczekowski, Czolbe, Dziomba, Grzywacz, Kęsa, Obuch, Pukall, Poleński, Smoliński, Szczypski, Schilkowski i Sedlaczek.

* **Grudziądz.** W środę odbyła się tu zabawa obywatelska, [illegible] której brało udział blisko 200 osób. Byli goście także z Swieckiego, Brodnickiego i dalszych powiatów, a nawet z Gdańska i okolicy. Podczas wspólnej kolacyi wzniósł zdrowie pań p. dr. Schroeder, a toast »kochajmy się« adwokat p. dr. Różański z Gdańska. Tańczono raźnie, mazura prowadził adwokat tutejszy pan dr. Łaszewski. Przygrywała kapela polska p. Kasprzyckiego z Chełmży, gdyż muzyki tutejszej wojskowej nie było można dostać.

* **Tuchola.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Tucholi wiec przedwyborczy dla powiatu Tucholskiego. Zebranie na które i z bliska i z daleka wielu przybyło, zagaił pan Prądzyński z Barlewnicy stósowną przemową i udzielił głosu posłowi naszemu, p. Wł. Wolszlegierowi z Szenfeldu. Pan poseł w godzinnem przeszło sprawozdaniu poruszył wszystkie sprawy, któremi parlament w ostatnich pięciu latach się zajmował. Za piękne i pouczające sprawozdanie podziękował panu posłowi p. Borzyszkowski z Bysławka, przedstawił w pięknych i dobitnych słowach wszystkie krzywdy i życzenia wyborców i prosił p. posła, ażeby głosował przeciw projektowi powiększenia marynarki. Pan poseł oświadczył, że na wtorkowem posiedzeniu Koła parlamentarnego postanowiono, iż Koło polskie głosować będzie przeciwko marynarce. Zebrani oklaskami wyrazili zadowolenie z tego postanowienia Koła polskiego. Po wybraniu komitetu na powiat tucholski, delegata, jako i jego zastępcy, postanowiło zebranie postawić jako kandydata do parlamentu na pierwszem miejscu p. Wł. Wolszlegiera, na drugiem miejscu pana Sikorskiego z Chełmów. Na tem wiec się skończył.

* **Z Tucholskiego.** W Nadolnej karczmie obwiesił się niedawno 56-letni człowiek, nazwiskiem Kalinowski. Był on pasterzem bydła i tak sobie przy tem zajęciu życie sprzykrzył, że już przedtem kilkakrotnie usiłował się powiesić, ale go zawsze wczas oderznięto. Krótko przed śmiercią poszedł do karczmy. wypił sobie nie mało, potem wziął jeszcze pół litra ze sobą do domu. Rano wypił owe pół litra na ochotę i wyszedłszy za budynki powiesił się. Bratanic jego, przyszedłszy do niego, myślał z razu, że on żarty stroi, ale gdy spostrzegł, że się nie porusza, podbiegł i przerznął prędko powróz, ale już było za późno. Oto nowy przykład, do czego doprowadzi gorzała. Stara to prawda, że na dnie kieliszka szatan siedzi i pijaka do siebie wabi. Oto widzicie, jak tego zwabił do siebie i dostał go w swoje szpony.

* **Nowemiasto** nad Drewęcą. Tutejsze Towarzystwo ludowe sprawiło sobie śliczną chorągiew, przedstawiającą cudowny obraz Maryi Panny Łąkowskiej a wyrobioną przez bractwo paramentowe w Pelplinie.

* **Toruń.** W piątek po południu umarł po dłuższych cierpieniach śp. ks. Hugon Wierciński, proboszcz parafii św. Jakóba. Nieboczyk urodził się 12 sierpnia 1833 w Pucku, a do gimnazyum uczęszczał w Chełmnie. Następnie przebywał na uniwersytetach w Wrocławiu i Monasterze, zkąd udał się do seminaryum duchownego w Pelplinie, gdzie po skończonych naukach otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1861. Jako wikaryusz przebywał w Skurczu, Oliwie i Lubawie. Przed 30 laty otrzymał probostwo św. Jakóba w Toruniu, na którem to stanowisko wytrwał aż do śmierci, spełniając dusz pasterskie obowiązki z jak największą gorliwością. Nieboczyk nauczył się języka polskiego dopiero w szkole, a mimo to mówił nim poprawnie, szanował go i bronił praw jego w kościele, rozumiejąc, iż za germanizacyą postępuje niewiara. To też cieszył się miłością i szacunkiem swych owieczek, a i innowiercy go poważali. R. i. p. Ponieważ śmierć nastąpiła w miesiącu parzystym, przeto prawo prezentowania na opróżnione probostwo przysługuje Najprzew. ks. Biskupowi.

* † **W Inowrocławiu** umarł po długich cierpieniach w 76tym roku życia ś. p. Leon Brochwicz-Zelewski, były właściciel majątku Zdunowice w powiecie kartuzkim, syn Jana i Bernardy z Klińskich. Nieboczyk zjednał był sobie za życia dla słodyczy i prawości charakteru wśród licznych swych znajomych i u familii miłość i szacunek. Niestety koleje życia jego były bardzo cierniste! W r. 1847 odsiadywał, dla swego patryotycznego usposobienia, kilkomiesięczną karę wraz z innymi rodakami w więzieniu na Moabicie w Berlinie,

* **Berlin.** »Dobrane« małżeństwo. Młoda para nowożeńców po opuszczeniu biura urzędnika stanu cywilnego i naturalnie po ślubie cywilnym na przedmieściu Rosenthal, udała się z gronem świadków do pobliskiej piwiarni. Tam pod wpływem piwa i nieodłącznych od niego koniaków uczucia wzajemne tak wezbrały, że rozwiązały się wszystkiem języki, a potem z mów przyszło do czynów tak dalece, iż gospodarz był zniewolony wszystkich weselników poprosić, by dalsze objawy gwałtownych uczuć manifestowali po za jego lokalem. — Rezultatem tej wesołości było, że młoda małżonka była zniewoloną zaraz wprost udać się do cyrulika, który jej opatrzył ranę w głowie zadaną nogą od stołka, za to młody małżonek nie potrzebował pomocy dentysty, bo mu teść trzy zęby od razu wybił. W domu weselnym przygotowania do uczty prawdopodobnie jeszcze nie były ukończone, bo całe towarzystwo policyant zaprosił do biura policyjnego.

ROZMAITOŚCI.

Cesarzowa niemiecka z synami oraz z księżną Henrykową pruską zwiedziła dnia 15 bm. pracownię Wojciecha Kossaka, ażeby synom swoim pokazać wielki obraz, zamówiony przez cesarza Wilhelma. — Wogóle Wojciech Kossak cieszy się wielkiem powodzeniem w Berlicie i zbiera owoce ciężkiej swej pracy przy ponoramie Berezyny z powodu której oceniono go i poznano za granicą, tak, że przyczynia on się dziś nie mało do sławy imienia polskiego i polskiej sztuki. Podobno cesarz Wilhelm wyraził w kole zaufanem zdanie, że przecież udało mu się znaleść malarza bitew równego sławnym Francuzom Nieuwillowi i Detailleowi a rozporządzającego większym temperamentem. Mile powitany będzie niewątpliwie ten dowód uznania, zdobytego za granicą przez Wojciecha Kossaka, tem więcej, że i nasze społeczeństwo nie szczędziło mu nigdy uznania.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 28go lutego przed południem o 10tej w oberży w Swaderkach drzewo na pożytki z obwodu Maranza nowego cięcia, z całkowitego wedle zapasu i zapotrzebowania do użytku lokalnego w oknie bliżej oznaczonem w terminie. Drzewo na opał z okna 2 i 11 około 160 rm szczapów sosnowych i około 30 rm okrąglaków. Z starego cięcia z obwodów Pluski i Maranza po zniżonych cenach około 1400 rm sosnowych gałązek III. kl.

Sledzie! Sledzie!

Najlepsze tłuste śledzie kopę tylko za 1,20, 1,80, 2.00, 2,50 m.

WĘDZONE SLEDZIE, co dzień świeże z dymu, po jak najtańszych cenach u

A. Black.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że moja nowa

OLEJNIA

z prasą hydrauliczną od teraz codziennie jest w biegu.

R. Ciecierski,
młyn wartemborski.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

LOSY

królewieckiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnienie odbędzie się 25go maja 1898. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne itd.

2 uczni,

synów porządnych rodziców, mówiących dobrze po polsku, przyjmie natychmiast

S. Flatow,
hurtowny i detaliczny handel towarów kolonialnych i parowa destylacya.
Olsztyn, ulica Prosta 23.

Posługacza

przyjmie natychmiast
A. Blak, ulica Górna 1.

Starego człowieka do **paszenia** i **młodego chłopaka** do **koni** przyjmie za dobrą zapłatą

Schwichtenberg,
Kranc, poczta Dorotowo.

Najlepszy olej siemienny litr po 60 fen.,
Łój do potraw 30 fen.,
Syrop funt 15 i 20 fen.,
Margarynę funt 45 fen.,
Smalec po 40 fen., poleca

A. Black.

Wielka wyprzedaż

masy konkursowej A. Kulika, ulica Warszawska nr. 9 odbywa się codziennie. Wyprzedaje się po znacznie zniżonych cenach: **wełna, bawełna,** reszty **towarów krótkich itd. itd.**

Skład jest znowu jak dawniej otwarty.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26
Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unterkirchenstr.) 1.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami, od najtańszych, do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

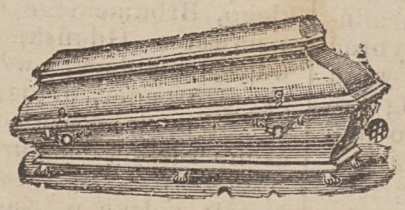

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków.

Antoni Jackowski.
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26
(w bliskości młyna p. Sperla).
Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unterkirchenstr.) 1.

Fabryka powozów
Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25
poleca w razie potrzeby swój skład gotowych **pojazdów zbytkowych, bryczek, powózek itd.**
Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu

S. Flatow

Olsztyn, ulica Prosta 23
handel towarów kolonialnych i fabryka wódek z wyszynkiem

wielki zajazd

DOBRA USŁUGA. DOBRA USŁUGA.

poleca na nadchodzący Wielki Post: **wielki wybór dobrych śledzi** za kopę 1,40, 1,75, 2,00 2,25, 2,50, i 3,00 Mrk.

Czysto siemienny olej 50 fen. za litr.

Równocześnie polecam moje **palone kawy,** funt po 80 fen, 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80 i 2,00 Mrk.

Wszelkie towary kolonialne, oraz **wódki,** różne **wina i cygary po znacznie zniżonych cenach** oddaję przy większych zakupach.

Na składzie mam też wszelkie **piwa** i sprzedaję po takich samych cenach, jak w browarze.

Proszę się przekonać o rzetelności mojej oferty.

S. Flatow,
Olsztyn, ulica Prosta nr. 23.

Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociągowy, stanowi obce klacze po 8 marek i 50 fen. stajennego.

Thiedig
w Szombruku.

UCZNIOWIE

chcący wyuczyć się **kowalstwa** albo też i **kołodziejstwa,** mogą się zaraz zgłosić do fabryki pojazdów

Gustawa Reitzug,
Olsztyn, ul. Warszawska 25.

Minogi, Śledzie bałtyckie, Sledzie opiekane, Sardynki w oliwie
poleca jak najtaniej w puszkach i luźno

A. Black.

Uczniа

w naukę krawiectwa przyjmie zaraz
A. Cichowski,
Olsztyn, Mauerstr. 8.

Wspólnia

z kap. 8—15 000 m. do założ: składu bław: w korzyst: mieście w Prus. Zach. z fach. lub bez fach. wykształ. pod gwar. dobr. zysku szuka Polak, bławatnik, prac. 13 lat w tej gałęzi. Zgłoszenia sub. **W. R. 99, „Reklame“** kant. ogłoszeń Poznań, Hotel de France.

Szyszki chojnowe

kupuję i płacę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za **igliowe** szyszki płacę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

Michał Biernath,
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

Niniejszym donoszę Szanownym moim odbiorcom, że moja nowo urządzona

olejnia

z prasą hydrauliczną jest w biegu i polecam takową łaskawemu uwzględnieniu

Nowy Młyn przy Wołownie.

A. Krause.

SIEMIĘ

Inianne, czyste i buczne do siewu, mam 7 centnarów na sprzedaż. Za centnar 11 marek.

Gospodarz **Saldyk**
w Gietrzwałdzie.

Skargi, wnioski, zarysy do spraw notaryalnych, jako i **pisma** wszelkiego rodzaju wykonuje jak najtaniej

Otto Lange,
sekretarz prywatny,
przy rynku nr. 7, (jedne schody)

UCZEŃ,

chcący się wyuczyć drukarstwa, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Kawy palone

funt już od 1 marki począwszy i wszelkie **towary kolonialne,** poleca taniej niż gdzieindziej

A. Black.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)